

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

ŁÓDŹ, SOBOTA 6 WRZEŚNIA 1947 ROKU

Nr 244 (542)

Europa wciąż się łudzi

że plan Marshalla ma istotnie na celu okazanie jej pomocy

Sekretarz stanu Marshall odbył w Waszyngtonie konferencję z rzeczoznawcami departamentu stanu w sprawie udzielenia „szybkiej pomocy krajom Europy zachodniej“.

Następujące sugestie mają być przedmiotem rozważań, a może i będą przedłożone prezydentowi Trumanowi po jego powrocie z Ameryki południowej.

1) szybkie zwołanie posiedzenia komisji zagranicznej obu izb kongresu;

2) zwołanie nadzwyczajnej sesji kongresu w listopadzie dla zadecydowania o pomocy dla Europy;

3) Użycie na cele pomocy specjalnych funduszy Banku Importowo - Eksportowego.

Oświadczenie zastępcy sekretarza stanu USA Lovetta o konieczności udzielenia Europie niezwłocznej pomocy zostało z radością powitane w Londynie. Prasa twierdzi, że jest to od czasu ogłoszenia planu Marshalla pierwsze wyraźne oświadczenie amerykańskich czynników międzynarodowych w tej sprawie. Francuska prasa przyjęła również z zadowoleniem deklarację Lovetta. „Populaire“ uważa to oświadczenie za bardzo doniosłe, bar-

dzo wyraźne rokujące „wiele nadziei“.

Prasa radziecka jednak nazywa przemówienie Lovetta manewrem mającym na celu uratowanie gabinetu Ramadiera oraz wspomina o niesłychanym poniże-

niu jakie dotknęło kraje objęte planem pomocy.

Prasa radziecka podkreśla zależność gospodarczą od Stanów Zjednoczonych, w jaką popadły Francja i Anglia.

Ramadier na włosku...

Mimo to, żąda pełnomocnictw od parlamentu

W dniu wczorajszym gabinet francuski rozważał problem przyszłości koalicyjnego rządu.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło wotum zaufania dla rządu Ramadiera 292 głosami przeciw 243, przy 54 wstrzymujących się od głosowania. Zaufanie dla rządu wyrazili posłowie z MRP i socjaliści, przeciw rządowi głosowali komuniści i niektóre inne ugrupowania. Radykalowie częściowo głoso-

wali przeciw rządowi, częściowo zaś wstrzymali się od głosu.

Ramadier zażądał od Zgromadzenia nadzwyczajnych pełnomocnictw na czas ferii parlamentu.

Wczoraj w Paryżu odbyły się wielkie demonstracje protestujące przeciwko obniżeniu racji chleba. Wszystkie sklepy w dniu wczorajszym były zamknięte z powodu strajku protestacyjnego 500 tys. robotników.

Może kiedyś innym razem...

Zrezygnowali na razie

i myślą, że dostaną za to dolary od Wujka Sama

Brytyjski kongres Związków Zawodowych postanowił nie nalegać na natychmiastowe przeprowadzenie nacjonalizacji przemysłu stalowego. Przedstawiciele związku stalowego i związku inżynierów zażądali, aby rząd wniósł ustawę o upaństwowienie przemysłu stalowego na nadchodzącej sesji parlamentu.

Przewodniczący kongresu oświadczył, iż otrzymał zapewnienie rządu, iż ten

nie zmienił swej polityki w sprawie nacjonalizacji i że przygotowuje ustawę o upaństwowieniu przemysłu stalowego, jednak nie może się zobowiązać co do dokładnego terminu wniesienia tej ustawy w ciągu... najbliższych trzech lat (!)

Kongres przyjął zapewnienie przewodniczącego, a wniosek o przeprowadzenie upaństwowienia w ciągu nadchodzącej sesji został odrzucony.

Zboże ZSRR dla Polski

300.000 ton ziarna poprawi wydatnie naszą sytuację aprowizacyjną

W wyniku rokowań prowadzonych w Moskwie przez delegację polską z ministrem aprowizacji Lechowiczem na czelu, zawarta została umowa
O DOSTAWIE ZIARNA KONSUMCYJNEGO ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO DO POLSKI.

Polska otrzyma z ZSRR 300 tysięcy ton ziarna, w tym 100 tysięcy ton pszeni-

cy, 160 tysięcy ton żyta i 40 tysięcy ton jęczmienia. Terminy dostaw są bardzo krótkie, gdyż pierwsze 100 tysięcy ton otrzyma Polska jeszcze we wrześniu rb. a reszta nadejdzie do kraju do końca rb.

Należność za radzieckie zboże pokryta będzie w terminach późniejszych, na bardzo dogodnych dla Polski warunkach — częściowo naszymi należnościami za

Oczyrna Amerykanina

Obserwator radiowy rozgłosi „Columbia“ Smith, który spędził niedawno 3 miesiące w Europie, w swych ostatnich wystąpieniach wskazuje na zasadnicze różnice w sytuacji panującej w krajach Europy wschodniej i w państwach Europy zachodniej.

Smith podkreśla, że podczas, gdy Europa wschodnia szybko dźwiga się z ruin i może poszczycić się znacznymi osiągnięciami w każdej dziedzinie, w Europie zachodniej sytuacja pogarsza się z dniem każdym. Dziennikarz amerykański zapowiada, że proces upadku państw zachodnich będzie trwał w dalszym ciągu, ponieważ życie tych państw oparte jest o zasady imperializmu kolonialnego, którego okres dobiega końca.

Państwa Europy wschodniej mają na tomiastr zdaniem Smitha, szerokie perspektywy rozwoju, ponieważ istnienie swe opierają o zasady nowej gospodarki planowej. Smith wskazuje na to, że w przeciwieństwie do państw zachodnich, prawie każdy rząd krajów wschodnich działa na podstawie wszechstronnie opracowanego planu ekonomicznego, który określa drogi rozwoju na okres kilku lat, pozwalając w ten sposób uniknąć trudności i kryzysy. Plany te zostają z powodzeniem wcielane w życie, ponieważ znajdują poparcie większości narodu każdego kraju.

Jako przykład Smith wymienia Polskę, gdzie w szeregu podstawowych dziedzin przemysłu został już przewyższony poziom przedwojenny.

Oszczercza na trybunie wygwizdany przez Anglików

Na jednym z ostatnich posiedzeń kongresu brytyjskich Trade Union'ów zjawił się sekretarz Światowej Federacji Pracy Coopers, owacyjnie powitany przez członków Kongresu.

Na tym posiedzeniu zaszedł wypadek niespotykany w historii zjazdów brytyjskich Trade Union'ów. Przedstawiciel amerykańskiej Federacji Pracy Richardson wygłosił przemówienie, zawierające oszczerstwa przeciw Związkowi Radzieckiemu i Światowej Federacji Pracy, na co zebrani zareagowali głośnymi protestami i okrzykami „Precz z kłamcą i oszczercą“! Gdyby nie interwencja przewodniczącego zebrania, Richardson zostałby siłą zrzucony z mównicy.

Wódz hitlerowski wypuszczony przez Amerykan na wolność

Przedstawiciel amerykańskiego wydziału prasowego przy Tryb. w Norymberdze zakomunikował, że gen. Franz Halder, był szef sztabu armii niemieckiej, przestał być jeńcem wojennym.

Halder, został zatrudniony w departamencie historycznym dowództwa armii amerykańskiej na terenie Europy w Neustadt, w pobliżu Kassel.

Knebel na usta zakłada Greckom Tsaldaris

Z Aten donoszą, iż wczoraj wszedł w życie na terenie całej Grecji dekret znoszący zagwarantowaną przez konstytucję wolność prasy. Pierwszym pociągniętym do odpowiedzialności sądowej na mocy tego dekretu będzie redaktor dziennika „Rhizospastis“.

Minister sprawiedliwości oświadczył bowiem wczoraj, że pomimo zakazu umieszczania wiadomości z frontu walki z partyzantami, opublikował komunikat radiowy sztabu wojsk partyzanckich, do noszący o dalszych postępach oddziałów partyzanckich w Epirze.

Z dnia na dzień gorzej Przemysł brytyjski sparaliżowany

Według oficjalnego komunikatu brytyjskiego ministerstwa paliwa i energetyki, w chwili obecnej strajkują 54 kopalnie hrabstwa York. Ilość strajkujących górników wzrosła do przeszło 80 tysięcy osób.

Rzecznik ministerstwa handlu oświadczył wczoraj, iż na skutek strajku górników fabryki włókiennicze i budowy maszyn, znajdujące się w hrabstwie York, będą zmuszone nawet w wypadku szybkiego zakończenia strajku górników przerwać pracę na pewien czas dla uzupełnienia wyczerpujących się w sposób katastrofalny zasobów paliwa.

Rządzą niepodzielnie w Grecji

Cała władza do najdrobniejszych szczegółów sprawowana jest przez Amerykan

„World Report“ stwierdza w korespondencji z Aten, że Stany Zjednoczone rozciągają coraz większą kontrolę nad sprawami wewnętrznymi Grecji. Kierownik misji amerykańskiej Griswold jest „najbardziej wpływową osobistością polityczną w Atenach“.

Pismo zaznacza, że doradcy amerykańscy całkowicie kontrolują grecki handel zagraniczny, amerykańscy rzeczoznawcy rozciągają kontrolę nad podstawowymi racjami żywności i towarów konsumpcyjnych, misja amery-

kańska określa charakter i rozmiary robót publicznych.

Zdarzyło się np., że greccy przywódcy polityczni odnieśli się przychylnie do wydatkowania 9 mil. dol. na budowę domów mieszkalnych, ale misja amerykańska zezwalała przeznaczyć na ten cel tylko 2 mil. Największą część kredytów w kwocie 48 milionów dolarów, przyznanych na odbudowę Grecji, misja chce wydać na budowę portów, linii kolejowych i dróg o znaczeniu strategicznym.

radzieckiej tranzyt kolejowy przez Polskę, częściowo zaś — dostawami towarowymi, które objęte będą specjalnymi umowami.

Dostawy te — jak oświadczył minister Lechowicz —
POKRYJA POŁOWE NASZEGO TEGO-ROCZNEGO NIEDOBORU W ZBOŻU, wprawdzie mniejszego o 250 tys. ton niż w roku ubiegłym, wynoszącego jednak 600 tysięcy ton.

Zboże, które otrzymamy z ZSRR nie zaspokoї w całości naszego deficytu zbożowego, pozwoli jednak na przetrzymanie szeregu miesięcy, w czasie których spokojnie przejdą omloty i akcja siewna.

Z dalszych wyjaśnień ministra Lechowicza wynika, że przewidywane jest wprowadzenie minimalnej domieszki ziemniaczanej do chleba, co nawet podwyższa jakość chleba i jest praktykowane w wielu okolicach wiejskich, oraz rozważa na jest obecnie kwestia obniżenia norm przemiałowych o 10 proc. t. zn. do 80 proc. dla żyta i 70 proc. dla pszenicy.

Minister Lechowicz wyraził przekonanie, że rok 1948 będzie OSTATNIM ROKIEM NASZYCH TRUDNOŚCI ŻYWIENIOWYCH W ZAOPATRZENIU ZBOŻOWYM.

Premie dla zwycięzców w Wyścigu Pracy

Pod tym hasłem, robotnicy i pracownicy przemysłu włókienniczego, przystąpili do wyścigu pracy, który zapewnić ma wykonanie planu.

Niezależnie od szlachetnej rywalizacji między górnikami i włókiennicami — w ramach całego przemysłu włókienniczego, odbywa się wyścig między poszczególnymi fabrykami, między działami w fabrykach, oraz indywidualny, wśród robotników.

W projektowanych premiach i odznaczeniach dla robotników (premiowani i odznaczani będą na każdym dziale, w każdej fabryce) jedną z pozycji są głośniki radiowe. Jako pierwsi dostaną je — 25-ciu Scheiblerowców.

Koszt głośników i instalacji ich w domach 25-ciu odznaczonych ponosi Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — oni, będą tylko opłacać abonament w kwocie 50-u zł. miesięcznie.

Z prawdziwym uznaniem należy podkreślić że przemysł bawełniany, który w pierwszym półroczu był jedną z dwóch gałęzi włókiennictwa, które planu nie wykonały — obecnie zaczyna wysuwać się na czoło wzrostem wydajności pracy.

Łączy się to ściśle z większą ilością przadek, które zdecydowały się na pracę wielowarsztatową. Dzięki temu, można było uruchomić znacznie większą ilość wrzecion. sytuacja bowiem w przemyśle, przedstawia się tak, że 300 tysięcy wrzecion nie pracuje dlatego tylko, że nie ma przadek.

Zwiększenie normy obsługi maszyn — powoduje więc nie tylko większe zarobki i podniesienie stopy życiowej mas pracujących, ale przez uruchomienie nowych maszyn umożliwia kolosalny wzrost produkcji, oraz wpływa na jej stabilizację.

Przejdźcie na pracę wielowarsztatową, trzeba to sobie powiedzieć, nie jest sprawą jednego dnia i natychmiastowego zwiększenia zarobków. Musi minąć trochę czasu, na odpowiednie zorganizowanie roboty i zorientowanie się w technice obsługi, nim nabierze się potrzebnej sprawności. Po tym jednak okresie, czasu, różnica wynagrodzenia jest b. znaczna — o czym każdy łatwo może się przekonać, przeglądając listy płacy.

Coraz większe zrozumienie zagadnienia i już osiągnięte wyniki pozwalają wierzyć, że włókiennicze łódzkie staną na wysokości zadania.

Wysiłki ich, napełniają dumą i radością serca wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Zamiast głowy - maszyna

Potrąfi ona dokonać milion skomplikowanych obliczeń w ciągu godziny

Gwałtowny rozwój nauki i techniki naszego stulecia stawia przed uczonymi poważne zadania, opracowanie których wymaga żmudnej pracy. Najmudniejszą częścią ich pracy teoretycznej jest wykonywanie wszelkich obliczeń, które zabierają bardzo dużo czasu pracownikom nauki. Toteż oddawna sprawa uproszczenia obliczeń była paląca.

Poważnym wynalazkiem w tej dziedzinie był suwak logarytmiczny, który umożliwiał wykonywanie wielu obliczeń z dostateczną dla techniki dokładnością. Można na nim mnożyć, dzielić, podnosić do potęgi i wyciągać pierwiastki. Nie daje on jednak możliwości dodawania ani odejmowania.

Zwyczajne, znane od dawna maszyny

do liczenia, posiadają już ustaloną konstrukcję. Najprostszymi są maszyny do dodawania, np. maszyny kasowe. Zwykle arytmometry służą do czterech zasadniczych działań arytmetycznych jak dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie.

Dla wielu jednak obliczeń arytmometr jest niewystarczający. Mianowicie przy skomplikowanych obliczeniach, dokonywanych na arytmometrze, zachodzi potrzeba notowania odrębnie częściowych wyników obliczenia, powtórne go ustawiania ich na maszynie i dalszego rachowania.

Już w trzydziestych latach ubiegłego stulecia w Anglii wyobrażano sobie „idealną” maszynę do rachowania, lecz wówczas technika nie dawała możliwości skonstruowania jej. Zasada takiej maszyny powinno być takie powiązanie zadań matematycznych, aby wykonywała ona całą pracę rachującemu, pozostawiając tylko ustawianie początkowe zadania i odczytanie rezultatu.

Pierwszą taką maszynę wynaleziono w Ameryce. Była ona oparta na zasadzie działania elektrycznych przełączników. Potrafiła wykonywać wszelkie obliczenia od najprostszymi rachunków arytmetycznych do skomplikowanych działań wyższej matematyki, jak całkowanie i różniczkowanie. Była to pierwsza maszyna, licząca na zasadzie pulsacji elektronów w obwodach elektrycznych.

Zrozumiałe, że użycie takiego mechanizmu do liczenia, jak elektrony, daje możliwość dokonywania obliczeń z olbrzymią prędkością. Pomnożenie dwóch liczb dziesięciocyfrowych maszyną tą wykonywa w przeciągu 0,003 sekundy! Można tę szybkość przedstawić inaczej, mówiąc, że takich obliczeń maszyna potrafi wykonać ponad milion na godzinę.

Podobne maszyny są wielce pomocne uczonym przy obliczaniu ruchów powietrza i wody. Szczególnie cenne są one dla obliczeń ruchu nowoczesnych samolotów w powietrzu, kiedy prędkość ich dorównywuje prawie prędkości dźwięku. Używane są one również dla obliczeń, dotyczących struktury molekuł i atomów oraz jądra atomowego, gdyż obliczanie starymi sposobami zabierało bardzo wiele cennego czasu.

Dzięki maszynom tym będziemy w stanie otrzymywać wiele nowych danych statystycznych, z obliczenia których dotychczas rezygnowano, zbyt wiele bowiem wymagały pracy rachunkowej.

Z okazji Święta Lotniczego odbędą się popularne PORANKI

Sobota

6

września 1947

Niedziela

7

września 1947

KINO „POLONIA” PIOTRKOWSKA 67

„Śluby Kawalerskie” godz. 14-ta

Cena wszystkich miejsc — 35 zł.

KINO „WŁÓKNIARZ” ZAWADZKA 6

„ZWARIOWANE LOTNISKO” godz. 14-ta

Cena wszystkich miejsc — 35 zł.

KINO „GDYNIA” DASZYŃSKIEGO 2

„Szalony Lotnik” godz. 14-ta

Cena wszystkich miejsc — 35 zł.

KINO „BAŁTYK” NARUTOWICZA 20

„Mściwy Jastrząb” godz. 13,30

(PREMIERA) — ceny biletów normalne

NA DODATKOWE PORANKI, BILETY BEZPŁATNE I PASSE-PARTOUT ORAZ BILETY ULGOWE I ZWIĄZKOWE — NIEWAŻNE

KINO „POLONIA” PIOTRKOWSKA 67

„Śluby Kawalerskie” godz. 14-ta

Cena wszystkich miejsc — 35 zł.

KINO „WŁÓKNIARZ” ZAWADZKA 6

„ZWARIOWANE LOTNISKO” godz. 14-ta

Cena wszystkich miejsc — 35 zł.

KINO „GDYNIA” DASZYŃSKIEGO 2

„Szalony Lotnik” godz. 14-ta

Cena wszystkich miejsc — 35 zł.

KINO „BAŁTYK” NARUTOWICZA 20

SEANS SPECJALNY o godz. 11-ej

„Mściwy Jastrząb”

Cena wszystkich miejsc 70 zł.

NA DODATKOWE PORANKI, BILETY BEZPŁATNE I PASSE-PARTOUT ORAZ BILETY ULGOWE I ZWIĄZKOWE — NIEWAŻNE

Codzienna nowelka „Expressu”

Powrót

Pracowała, wychowywała synka, zajmowała się sama najdrobniejszymi szczegółami gospodarstwa w domu, ale gdyby ktoś zapytał ją: co robi? — bez wahania mogłaby odpowiedzieć tylko to jedno: czekam!

Przez wszystkie lata wojny, kiedy byli rozłączeni i potem, po wojnie, gdy już nadchodziły listy od Romana, że żyje i czeka na okazję, aby powrócić do nich, Maria żyła jedną właściwą myślą — kiedy znów zobaczy męża.

Wyobrażała sobie to spotkanie w ciągu wszystkich wieczorów, kiedy mały Janus już spał, a ona leżała w ciemności, z szeroko otwartymi oczami i przywoływała ukochanego całą miłością i tęsknotą. Była mu wierna nie dlatego, że uważałaby zdradę za najgorsze przestępstwo wtedy, gdy on tam walczył na froncie, narażany co dzień i co godzinę na śmierć. Kochała Romana tak mocno, że możliwość jakiegokolwiek kontaktu z innym mężczyzną, nawet nie przeszła jej przez myśl. Nie istnieł dla niej, tak, jak ona nie mogła istnieć dla nich.

— Isma Penelopa — śmiały się z niej często znajome panie.

Nigdy też nie pomyślała Maria, że Roman, tam na obczyźnie, mógł się związać z inną kobietą.

A przecież były to tak częste wypadki!

Rodzina Marii, jej stara ciotka i dwie siostry, nie szczędziły jej najrozmaitszych przestroż, wypowiedzianych złośliwym tonem, szczególnie, gdy przez długi okres czasu Roman nie dawał o sobie znaku życia.

— Może zginął? A może zakochał się w innej!

Ona milczała, nie podejmując tego tematu.

Aż wreszcie napisał! I od tej pory, w nieregularnych, co prawda odstępach czasu, ale przysyłał wiadomości. Pytał o nią, o syna, o ich zdrowie. Listy były krótkie, lakoniczne, ale w tym nie było dla niej nic dziwnego. Trudno jest pisać po tylu latach milczenia, za to, gdy już będą razem...

Maria zatapiała się w ulubionych marzeniach.

Roman zadepezuje, że jest już w Gdyni, że przyjedzie pociągiem, wieczorem. Ona, przygotowuje się na powitanie. Pójdzie, od niepamiętnych czasów po raz pierwszy, do kosmetyczki i do fryzjera, włoży najlepszą suknię, Janusia zostawi w domu — najpierw muszą się zobaczyć sami.

Kupi najładniejszych kwiatów, na kolację przyrządzi to wszystko co zawsze lubił najwięcej — musi odczuć natychmiast, że naprawdę wrócił do domu!

Ale od ostatniego listu upłynęły dwa miesiące, a depesza nie nadchodziła. Maria nie poddawała się jeszcze obawom... Ale gdy powoli zaczął mijać i trzeci miesiąc, gorączkowy stan oczekiwania ustąpił miejsca apatii. Codziennie dopytywała Janusia „kiedy tatuś przyjedzie?” — zaczęły ją niecierpać i drażnić.

W którąś niedzielę rano, wyprawiała Jacka z kolegami na spacer, a sama leżała w łóżku, nie mając chęci wstać, umyć się, ubrać i zająć zwykłymi przygotowaniami do obiadu.

Nagle zabrzmiał ostry dzwonek u drzwi. Nasłuchiwała chwilę bez ruchu. — Któż to może być? W niedzielę, o tej porze? — zdziwiła się. Ale gdy dzwonek odezwał się powtórnie, wstała, włożyła szlafrok i podeszła do drzwi.

— Kto tam?

Usłyszała stanowczy głos.

— Roman Brzeziński...

Przez sekundę serce stanęło. Ale już po chwili, przemknęła myśl:

— Anonsuje się jak nieznajomy i — otworzyła.

Roman wszedł, jakby wyższy, szczuplejszy, opalony. Wyciągnął rękę.

— Dzieńdobry — powiedział spokojnie.

Pocałował ją lekko w policzek.

— Dzieńdobry. Przyjechałeś? — zapytała bez sensu.

— Przyjechałem. Idę prosto z dworca. Weszli do małego pokoiku, służącego jako sypialnia dla niej i synka.

Maria nigdy po tym nie mogła sobie przypomnieć dokładnie tej rozmowy, mimo, że tysiącrotnie starała się odtworzyć ją w pamięci. Zapytał o Janusia, wyraził żal, że dziecka nie ma.

— Przecież ja go jeszcze nie znam — powiedział dziwnie obojętnie. (Gdy szedł na front Janus miał dopiero miesiąc).

— On ciebie też nie zna — powiedziała szorstko. Czula ze zdumieniem wzbierającą w niej falę nienawiści do tego człowieka, który po siedmiu latach nieobecności, przyszedł i siedzi tu jak gość zabawiając ją obojętną rozmową. W pewnej chwili chciała krzyknąć.

— Po co właściwie wróciłeś?! — ale rozmawiała dalej takim samym równym, spokojnym głosem jak on, czując jednocześnie z rozpaczą, że wszystkie marzenia rozsypują się w gruzy.

Upragnione spotkanie, zmieniło się w jakąś koszmarną karykaturę tego, co miało być i jak miało być.

Wrócił, bo tęsknił za krajem, bo miał dość tułania się po obcych ziemiach — ale...

Nie próbowali nawet przełamać tego muru, który wyrósł między nimi, gdyż Maria zrozumiała, że przez cały ten czas kiedy ona tęskniła i czekała — on miał inne życie, swoje własne, w którym już dla niej zabrakło miejsca.

— Cóż? — pomyślała w jakiejś chwili, — miłość się skończyła, ale trzeba żyć mimo to!

Dał

PRZYGODY WICKA I WACKA



DOZORCA: — A co to dzisiaj nie zwonita? Szkoda, umalowałbym wam tęby, jak się patrzy!
WACEK: — Zróbmy mu kawał...



WICEK: — Pomyśli, że dozorca...
KOMINIARZ: — Choinka! Któż to mnie lupną? Miotła — znakiem tego reka dozorcy!



DOZORCA: — Czego pan chce?
KOMINIARZ: — Lanie chce ci spuścić! Myślisz, że nie wiem, kto mnie trzepnął?



WICEK: — Ale sadzy to ktoś pan wcale nie żałował!
WACEK: — Rodzona babka zawyla by ze strachu!...

Wyścig pracy

Tematem obrad Zarządu Gł. Włóknarzy. Dziś rano odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego dla omówienia najaktualniejszych spraw.

Tematem obrad będzie ogłoszony wyścig pracy oraz sprawy, związane z jego organizacją, a m. in. zwiększenie wydajności pracy w przemyśle włókienniczym.

Jako druga na porządku dziennym figuruje — sprawa odbudowy Warszawy. (k)

Rejestracja rocznika 1930

Kto ma się zgłosić pojutrze? Jutro, w niedzielę, rejestracji wojskowej nie będzie. Natomiast pojutrze — w poniedziałek do Biura Wojskowego przy ul. Świętokrzyskiej 15 winni się zgłosić mężczyźni rocznika 1930, zamieszkałi na terenie Łodzi, których nazwiska rozpoczynają się na litery L, Ł.

„Dzicy“ kupcy wywożą żywiec na Zachód

Hurtownicy i kupcy, trudniący się skupem żywca, skarżą się, iż na terenie poszczególnych województw grasują ostatnio „dzicy“ kupcy, którzy, płacąc każdą cenę za bydło i trzodę, wywożą towar ten na teren Ziemi Zachodnich.

W ten sposób stwarzają oni z jednej strony nieuczciwą konkurencję zorganizowanemu kupiectwu, a poza tym przyczyniają się do sztucznego braku żywca, a co za tym idzie — do możliwości powstania pasku.

Zorganizowane kupiectwo i handlarze trzodą występują ostro przeciwko tej „inwazji“ dzikich kupców z Zachodu, prosząc władze o natychmiastową interwencję, celem uzdrowienia stosunków na tym odcinku. (s)

Linia Śląsk—Łódź niedługo będzie uruchomiona

Zakłady przemysłowe „Metalurgia“ w Łodzi ukończyły 3-go września produkcję liny stalowo-aluminiowej, która użyta zostanie jako przewód prądowy dla budowy linii przesyłowej wysokiego napięcia Śląsk — Łódź.

Lina ta waży w całości 920 ton, całkowita jej długość wynosi 525 km.

Nowa linia wysokiego napięcia szybko zostanie uruchomiona. (i)

Nauka w szkole

płatna, czy bezpłatna?

Nie wolno wywierać nacisku na rodziców, by płacili za naukę swych dzieci. — Wszelkie ofiary winny być wyrazem dobrej woli

Od rodziców dzieci, uczęszczających do jednej z publicznych szkół powszechnych w Łodzi, otrzymaliśmy charakterystyczny list.

Rodzice komunikują, że w szkole tej, wbrew zasadzie o bezpłatności powszechnego nauczania, pobierane są miesięczne opłaty w wysokości do 500 złotych, a przy końcu ubiegłego roku szkolnego, zmuszano rodziców do uregulowania wszelkich „zaległości“ oraz wpłat za miesiąc wakacyjne, pod groźbą nie wydania świadectw rocznych.

Jak komunikują rodzice, — poza opłatami miesięcznymi w szkole tej pobierano — dodatkowe opłaty za węgiel po zł. 100 od dziecka, na radio po 50 zł. i inne świadczenia.

Przez cały ubiegły rok odbyło się tylko jedno zebranie z kierowniczką szkoły, a sprawozdania z wpływów i wydatków w ogóle nie było od początku istnienia tej szkoły, t. j. od roku 1945 i rodzice nie wiedzą, na co wpłacone przez nich pieniądze zostały wydane.

List swój rodzice kończą zapytaniem.

czy szkoła ta jest tylko dla tych, którzy mają pieniądze?

Po otrzymaniu tego listu skomunikowaliśmy się natychmiast z władzami szkolnymi, które oświadczyły nam, że w sprawie tej podjęto już dochodzenie.

My ze swej strony wyjaśniamy tym i innym rodzicom, że nauka w publicznych szkołach powszechnych jest bezpłatna. Tym niemniej jednak rodzice, którzy mogą sobie na to pozwolić, mają moralny obowiązek pomocy materialnej szkole przez dobrowolne opodatkowanie się na ten cel. Szkoła nie może jednak wywierać żadnego nacisku i każda dobrowolna opłata winna poprzedzić pisemną deklaracją rodziców o gotowości uiszczenia tej, czy innej sumy.

Zasada bezpłatnego nauczania w szkołach powszechnych uregulowana została specjalnym okólnikiem w lutym ub. r. Dowiadujemy się jednak, że z uwagi na ciężką sytuację, jaką przeżywała nasza szkoła powszechna, toczą się obecnie pertraktacje między Ministerstwem Oświaty a KCZZ w sprawie ustalenia nowych podstaw pobierania pewnych opłat za uczące się dzieci od rodziców.

Dla świata pracy opłaty te mają być minimalne, znacznie większe dla sektoru prywatnego. Ci wszyscy zaś, którzy nie mogą sobie pozwolić na najmniejsze nawet dodatkowe ciężary — będą z obowiązku zwolnieni.

Jak jednak zaznaczyliśmy sprawa ta znajduje się narazie w fazie pertraktacji. Do wydania ewentualnych nowych zarządzeń — obowiązujące dotychczasowe zasady o bezpłatności powszechnego nauczania. (k)

Bombardowanie z lotu koszącego i inne interesujące pokazy w dniu Święta Lotnictwa

Jutro ludność Łodzi tak, jak w pamiętnych dniach września 1939 r. usłyszy warkot samolotów nad miastem i odgłosy detonacji z tą jednakże różnicą, że tym razem będą to nasze samoloty, które wykonają szereg emocjonujących pokazów lotniczych, w ramach organizowanego Święta Lotnictwa.

Pokazy odbędą się od godziny 3-ej po południu na lotnisku w Lublinku, przy czym udział w nich wezmą zarówno piloci lotnictwa wojskowego jak i Aeroklubu łódzkiego.

Samoloty wojskowe dokonają interesującego „bombardowania“ celu z lotu koszącego, będą strzelały z działek i karabinów maszynowych do celów naziemnych, wykonają zasłone dymną samolotów w powietrzu, defiladę powietrzną w locie koszącym przed trybuną, a oprócz tego lotnicy zademonstrują publiczności emocjonujące skoki ze spadochronów z samolotów marki „Douglas“.

Program pokazów lotnictwa cywilnego przewiduje lot za wyciągarką na szybowcu szkolnym oraz przejściowym, lot holowany szybowca dwuosobowego „Zuraw“, lot pokazowy akrobacji zasadniczej na szybowcu oraz wiązanek akrobacji na samolocie „Kadel“.

W hangarze wystawy lotniczej na lotnisku w Lublinku odbędzie się loteria, dostępna dla każdego. Kto wygra — będzie mógł bezpłatnie już jutro obejrzeć Łódź i okolice z „lotu ptaka“.

Jednocześnie odbędą się jutro bezpłatne loty pasażerskie dla 40 wyróżnionych robotników łódzkich zakładów pracy.

W związku z przypadającym jutro świętem, w Łodzi odbędą się zapowiadane uroczystości, które zaszczyca swą obecnością najwyżsi Dostojnicy państwowi a miasto przybierze specjalnie uroczystą szatę. (s)

Zamiast trocin - pianina!

Pomysłowy szabrownik wysłany do obozu pracy

Rewelacyjnego odkrycia dokonała straż kolejowa na stacji Łódź-Kaliska: w dwóch wagonach towarowych, które wraz z innymi przybyły z Zachodu, a w których według listu przewozowego miał się znajdować transport trocin i słomy — ujawniono ni mniej ni więcej tylko pięć pianin, lodówkę elektryczną, dwie szafy oraz łóżko!

Po odbiór tych rzeczy zgłosił się niejaki Antoni Reisz, stale zamieszkały w Kwidzynie przy ul. Kopernika 20, który został z miejsca zatrzymany i przekazany Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi.

Reisz nie przyznał się do szabru i opowiedział następującą historię:

W Kwidzynie poznał przygodnie pewnego obywatela, którego nazwiska oraz adresu nie zna. Obywatel ów zaproponował, aby pomógł mu przewieźć do

Łodzi transport trocin i słomy, przeznaczony dla łódzkiej fabryki lalek, obiecując mu za to sówite wynagrodzenie. Reisz zgodził się na tę prośbę i w dniu 7 czerwca r. przyjechał do Łodzi pociągiem osobowym wraz z owym osobnikiem oraz jeszcze dwoma innymi, których nazwisk również nie zna.

Po przybyciu na miejsce udali się na stację Łódź-Kaliska, gdzie dowiedzieli się, iż jeden z wagonów już dotarł do miejsca przeznaczenia.

Dnia 9 czerwca nadszedł do Łodzi następny wagon, który również został rozładowany i dopiero wówczas — jak zwierzył Reisz — dowiedział się on, że zamiast trocin i słomy transport zawierał pianina i meble.

Gdzie się podzieli towarzyszący mu

osobnicy — Reisz nie umiał wyjaśnić.

Komisja Specjalna nie dała wiary jego tłumaczeniom — przeciwnie, w wyniku ścisłego dochodzenia ustalono, że Reisz jeśli nie jest głównym szabrownikiem, to w każdym razie jednym z współników tej „rajzy“ z Zachodu.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Reisz od lata 1946 nie miał żadnego konkretnego zajęcia, utrzymując się z blizko nieokreślonych transakcji handlowych.

Opierając się na tym materiale, Delegatura łódzka skierowała Rejsza do obozu pracy na okres 6 miesięcy.

Reisz powędrował do Miłęcina, zaś wyszabrowane pianina i meble zostały skonfiskowane i przekazane Okręgowemu Urzędowi Lwowidacyjnemu w Łodzi. (s)

Konkurs Jesienny

Kupon Nr 11

Wyciąć i zachować!

Tylko zdrowa młodzież

będzie dopuszczona na wyższe uczelnie. — Każdy kandydat jest badany przez lekarzy

Cicha i pusta zazwyczaj uliczka Moinuski stała się nagle ludna i rozbrzmiewa gwarem tysięcy młodych głosów. Długie kolejki kandydatów do wyższych uczelni stoją przed domem nr. 7/9, gdzie muszą zaliczyć formalność dotychczas niepraktykowaną, bez której nie będą mogli rozpocząć studiów.

Dom ten mieści Poradnię Przeciwgruźliczą dla Młodzieży Akademickiej, gdzie każdy bez wyjątku kandydat czy kandydatka do wyższych uczelni są skrupulatnie badani przez lekarzy i dopiero na podstawie orzeczenia, że stan zdrowia jest zadowalający, że nie zagraża on niebezpieczeństwem osobistemu lub bezpieczeństwu otoczenia — mogą wejść w mury wyższej uczelni.

Kierownik Poradni, dr. Ziarski oprowadza nas po gmachu, wyposażonym w najnowocześniejsze urządzenia. Oko raduje wzorową organizację, dzięki której olbrzymie tłumy młodzieży zaliczane są sprawnie przy najskrupulatniejszym zbadaniu stanu ich zdrowia. Zaznaczyć należy, że badania ograniczają się jedynie do zakresu chorób gruźliczych, ale przeprowadzane są tu również analizy krwi, celem stwierdzenia, czy kandydat nie jest dotknięty chorobą weneryczną. Badane jest również uzębienie, przeprowadzane są badania przez lekarzy rozmaitych specjalności.

Statystyka wykazała, że wśród chorób pierwsze miejsce zajmuje gruźlica, drugie — choroby serca, a trzecie — choroba zębów (próchnica). Te trzy jednostki chorobowe wykazały najwyższą skalę.

Zdarza się niestety nie rzadko, że kandydat dopiero podczas tych badań dowiaduje się, że noszą w sobie zarazki chorobowe, lub że choroba poczyniła już takie postępy iż nie mogą oni być przyjęci do grona studiującej młodzieży, dopóki choroba nie będzie zaleczona. W tych wypadkach chory nie jest pozostawiony swemu losowi, gdyż otrzymuje odpowiednie wskazania i kierowany jest do odpowiednich Poradni terenowych.

Ten sposób zaliczania ma zarówno na celu dobro jednostki, jak i ogółu.

Zgodnie z nowymi, obowiązującymi przepisami, każdy student czy studentka przed ukończeniem roku akademickiego obowiązani są do poddania się badaniu lekarskiemu. Tym sposobem cała młodzież akademicka jest pod ciągłą opieką lekarską.

Ministerstwo Zdrowia przydzieliło P. L. M. A. własną karetkę Pogotowia dla studentów.

— Przyszłość medycyny — mówi dr. Ziarski — leży w zapobieganiu powstawania chorób. Jeśli zważymy, że 90 proc. ludności Polski zetknęła się z gruźlicą, zdamy sobie z łatwością sprawę, z doniosłości całej akcji.

Pięczę nad przeszło 13-tysięczną rzeszą studiującej młodzieży wszystkich 8-miu wyższych uczelni łódzkich sprawuje placówka pod nazwą: Pomoc Lekarska dla Młodzieży Akademickiej, na czele której stoi dyrektor prof. dr. Rutkowski. Zadaniem tej placówki jest odczeniem opieką lekarską całą młodzież w najszerszym zakresie. Podopieczni mają możliwość odbycia leczenia w szpitalach lub sanatoriach, otrzymują zasiłki pieniężne na dożywianie, zwrot kosztów lekarstw oraz korzystają z pomocy odzieżowej.

Placówka ta osiedliła się w nowonabitym własnym lokalu przy ul. Traugutta nr. 5, i mieści w sobie ambulatorium, laboratorium analiz lekarskich, pozostające pod kierownictwem dr. Kołodziejkiej, aptekę podręczną i szereg nowoczesnych urządzeń.

Ministerstwo Zdrowia przydzieliło P. L. M. A. własną karetkę Pogotowia dla studentów.

— Nie sposób tu wymienić wszechstronnej pomocy i opieki, którymi otacza młodzież akademicka P.L.M.A.

„Obraz byłby nie pełny, gdybyśmy nie poruszyli tu przykrego faktu, który stanowi rażący dysonans w całej tej akcji, która cieszy się wydatną pomocą tak Ministerstwa Zdrowia, Czerwonego Krzyża jak i Zarządu Miejskiego. Obecnie wręcz niechętnie stanowisko zajęła Ubezpieczalnia Społeczna, którym stworzyła dość groteskową sytuację.

Otóż wszystkie szpitale miejskie i szpitale Czerwonego Krzyża postawiły do dyspozycji PLMA dla podopiecznych studentów miejsca z 50 proc. zniżką. Szpital zaś Ubezpieczalni na Zagajnikowej, w którym mieszczą się kliniki uniwersyteckie, gdzie ordynują profesorowie uniwersytetu, a w których zdobywają wiedzę medyczną studenci — ten szpital nie chce udzielać na rzecz tychże studentów żadnych zniżek, licząc za miejsce... 560 zł. dziennie!

Nieprawdopodobne — ale prawdziwe! (p)

Dziś PREMIERA w Kinie „BAŁTYK“

NARUTOWICZA 20

Wstrząsający amerykański film lotniczy!



Reżyseria: HOWARD HAWKS Produkcja: HAL B. WALLIS

Początek seansów w dni powszednie: 16, 18, 30, 21.
Początek seansów w niedziele i soboty 13, 30, 16, 18, 30, 21.
Jutro, w niedzielę 7 września dodatkowy seans o godz. 11-ej.
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od środy 10 września br.
Eksploatacja: FILM POLSKI

Andrzej ŻarSKI



Wróć
gdy będzie ci źle...

— A zatem streszczam się. Feliks Roden z wyjątkiem sobót i niedziel, zjawia się niemal codziennie o godz. 5-ej w swoim drugim mieszkaniu przy ul. Wilczej. Podsuwam następujący projekt: W najbliższym czasie po przeprowadzeniu ostatnich badań terenowych, podczas gdy dwóch naszych pilnować, będzie wejścia do kamienicy, dwóch innych wejdzie tuż za wchodzącym do mieszkania Rodena i wykona wyrok.

— A wy sierżancie, jak zapatrujecie się na ten projekt? — zwrócił się kapitan do „Lecha” — pytam was pierwszego o zdanie, wy to bowiem będziecie tym, który przy asyście jeszcze jednego członka grupy wykona wyrok.

Stanisław Orwień podniósł się z miejsca.

— Dziękuję panu kapitanowi za zaufanie! Plan kaprala „Kaliny” uważam za doskonały. W przeciagu jakiegoś czasu ma być wykonany wyrok.

— I tak już zbyt długo tolerowaliśmy Feliksa Rodena! Ustaliśmy, że lot ten organizuje teraz wydanie pseudo-podziemnej gazetki polskiej, ażeby skompromitować znowu kilkudziesięciu naiwnych, a żarliwych patriotów. Nie możemy czekać, aż dopełni się i ta zbrodnia! Wyrok wykonany być musi w przeciagu trzech dni.

— Tak też i będzie, panie kapitanie — zaraportował w wojskowej postawie sierżant Stanisław Orwień.

Kapitan „Nagan” spojrzał z uznaniem na junacką twarz swojego podkomendnego.

— Ostateczny podział ról zostawiam wam sierżancie, jako komendantowi grupy. Jutro w południe skontaktujecie się ze mną znowu i wspólnie uzgodnimy dalsze poczynanie. Tylko bez zbytecznego pośpiechu i ostrożnie.

Po jego wzięciu, sierżant zapalił nacierosa.

— A teraz koledzy, opracować musimy szczegóły, które jutro podamy do zaakceptowania Komendzie. Musimy przede wszystkim zastanowić się nad tym, co nasz kapitan nazwał „podziałem ról”.

— Słuchamy, — ożywiła się nagle siedząca do tego czasu w milczeniu Michalina Berdyszówna.

— Ja rozumiem dlaczego właśnie mnie przypadło w udziale wykonanie wyroku! W grę wchodzi tu te same momenty, co i podczas zamachu na szpicla Dzierkiewicza. Ja pracuję w Elektrowni, mogę zawsze wylegitymować się, że przychodzę do mieszkania w sprawie skontrolowania licznika. Gość otwiera drzwi, ja wchodzę do mieszkania, zamykam drzwi, jak gdyby nigdy nic, a o reszcie już się nie mówi. Tak było z Dzierkiewiczem, tak będzie za trzy dni również i z Rodenem.

— A kto pójdzie wraz z tobą na górę? — zapytał „Kalina”.

„Lech” znał dobrze kaprala „Kalinę”. Był to człowiek przebiegły, jak Zagłoba, pełen fortelów i sprytu, ale też jak Zagłoba nie lubiący nigdy pchać się na pierwszy ogień. Nie żądano zresztą tego od niego. Ceniono go, jako świetnego wywiadowcę, a do ryzykowniejszych czynów używano innych.

— Ja pójdę — rzekł „Rzędzian”.

— Nie pójdiesz! — zerwała się z miejsca Michalina. — Czyś zapomnieli o swoim ostatnim wypadku z autem? Ko-

Jeszcze jeden...

Ulica Felsztynskiego niepoprawna

Za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym odpowiadał wczoraj przed Sądem Starościńskim Władysław Daleszczyk, zamieszkały — jakżeście już odgadli — przy ul. Felsztynskiego numer 12.

Dnia 15 sierpnia Daleszczyk wyprawił w swym mieszkaniu piekielną awanturę połączoną z rzucaniem talerzy na podłogę, budząc sąsiadów.

Trzeba do tego dodać, że dom pod numerem 12 zamieszkuje 109 lokatorów.

Ob. Daleszczyk złożył oświadczenie bardzo lakonicznej treści:

— Byłem bardzo pijany, szczegółów sobie nie przypominam.

Wyrok Sądu był również krótki i treściwy: 2.000 zł. grzywny. (s)

Proces Pelzhausena

rozobczyła się 8-go h. m.

Rozprawa karna przeciwko katowickiemu Radogoszczu, Walterowi Pelzhausenowi rozpoczęła się w nadchodzący poniedziałek, dnia 8 h. m.

Proces potrwa 4 dni ze względu na olbrzymią objętość aktu oskarżenia i dużą ilość świadków. Dość wspomnieć, że w toku dochodzenia zbadano przeszło 100 świadków, z których 70 będzie zeznało na rozprawie.

Prokurator Maria Nowacka, która zbierała materiał dowodowy będzie popierała oskarżenie łącznie z prokuratorem St. Ciesielskim.

Kompletowi sądowemu przewodniczyć będzie sędzia Walewski obronę z urzędu wnieśli adwokat Gombiński.

Proces budzi olbrzymie zainteresowanie i oczekiwany jest wielki napływ publiczności. Z tych względów 70 miejsc zostało zarezerwowanych za kartami wstępu, pozostałe miejsca są do dyspozycji publicznej, dla której wstęp jest wolny.

Komunikat OKZZ.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, zawiadamia, że w niedzielę dnia 7 września br. Zarządy Związków Zawodowych wyślą pocztą sztandarowe z 11-tu ludzi o godz. 9-tej rano na plac katedralny.

Pocztę sztandarową wezmą udział w uroczystym nabożeństwie, oraz w defiladzie.

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych wzywa świat pracy Łodzi do wzięcia udziału w tej uroczystości.

tęj kontuzji, a kto wie, czy nie trzeba będzie zmykać potem bardzo szybko po schodach! Ty wraz z Kaliną będziecie pilnowali domu, jako assekuracja, a na górę wraz z sierżantem „Lechem” pójdę ja!

— Nie habaska to sprawa — mruknął „Rzędzian” — takie historie z krwią i pistoletem.

Michalina zaczerwieniła się. Chciała odpowiedzieć mu ostro, ale do sporu wniósł się sam komendant.

— Ty kolego jesteś szoferem, będziesz więc pilnował na rogu auta, które dostaniemy na czas akcji: a jako dobry strzelec ogniem swojego „Stena”, kryć będziesz w razie katastrofy odwrot. Na górę do mieszkania Rodena, pójdzie „Krysta”.

— Baba? — mruknął nie przekonany „Rzędzian”.

— Baba nie baba, zaręczam ci jednak, że gdyby pistolet mój się zaciął ona ze swojego rewolweru zrobi nie gorszy użytek niż tybyś zrobił ze swego „Stena”.

Nazajutrz zorganizowani bardzo dyskretnie obejrzeli teren swojej przyszłej akcji, a „Kalina” raz jeszcze pokazał im Feliksa Rodena, wchodzącego punktualnie o piątej do kamienicy Wilcza 18a.

Dzień potem zeszli się znowu wszyscy w lokalu przy ulicy Śniadeckich.

Zaczął sierżant „Lech”.

— Uważam, panie kapitanie, że sprawa jest definitywnie obmyślana. Kiedy mamy spełnić wyrok? Ja proponuję, żeby stało się to już jutro. (D. c. n.)

SPORT

Dział oficjalny ŁOZTS.

Komunikat

Walne zebranie zwołuje ŁOZTS.

Dnia 14.9.br. o godz. 9.30 w pierwszym terminie, a o godz. 10.00 w drugim terminie odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie ŁOZTS, na które wzywa się wszystkich delegatów klubów zrzeszonych ŁOZTS. Delegat klubu musi posiadać upoważnienie wydane przez swój klub. Brak upoważnienia spowoduje utratę głosu w Walnym Zgromadzeniu.

Wnioski klubów winny być składane na piśmie w sekretariacie ŁOZTS-u do dnia 10.9. br.

Walne Zgromadzenie ŁOZTS będzie pracowało bez względu na ilość obecnych w drugim terminie.

Zarząd ŁOZTS

Dnia 10.9.br. (środa) o godz. 17.30, w lokalu ŁOZTS odbędzie się Plenarne Posiedzenie Zarządu ŁOZTS.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Kolarze w górach walczą o mistrzostwo Polski

Na pięknych szosach Dolnego Śląska odbędzie się w niedzielę wyścig kolarski o mistrzostwo górskie Polski na dystansie 128 km.

Trasa tego wyścigu poprowadzi z Jeleniej Góry drogą okrężną koło Wieńca Źródła przez Piotrowice, Szklarską Porębę, Bierutowice, Karpacz, Kowary z powrotem do Jeleniej Góry. W wyścigu tym wezmą udział najwybitniejsi szosowcy polscy z mistrzem Polski Niepięrałą, Gabrychem, Kapiakiem, Badoniem, Motyką, Rzeźnickim, Wrzesińskim na czele.

Zapewnlony jest udział w wyścigu zeszłorocznego mistrza tego biegu Górskiego (Kraków). Nie zabraknie również i kolarzy łódzkich. Udział wezmą dwaj najwybitniejsi nasi szosowcy Pietraszewski i Grynkiewicz.

W takiej obsadzie walka zapowiada się ciekawie, zwłaszcza, że wszyscy zawodnicy przygotowawali się do tego wyścigu bardzo starannie.

Może tym razem uda się Łodzi 10-ciości

Dziesięcioboista to wszechstronnie uzdolniony lekkoatleta, a tacy nie często się rodzą. Nie możemy też w Łodzi poszczycić się ich większą ilością i do przeliczenia wszystkich 10-ciooboiistów wystarczy pałcy jednej ręki. To też dobre zawody w dziesięcioboju należą do rzadkości i często trzeba je odwoływać z braku obsady.

Taki wypadek zdarzył się przed kilku tygodniami w Łodzi, ponieważ zgłosił się do mistrzostw okręgu jedynie tylko Bystry (KP, Zjednoczone).

ŁOZLA wyznaczył nowy termin: sobota i niedziela (dziś i jutro), ale od kilku dni leżało osomotnione jedynie ogłoszenie najlepszego dziesięcioboisty łódzkiego Kuźmickiego. Dopiero w ostatniej chwili wpłynęły dalsze nie licne zgłoszenia i jest nadzieja, że wreszcie 10-bój o mistrzostwo Łodzi się odbędzie. Możliwe, że ujrzymy jakieś nowe talenty.

Zawody odbędą się na stadionie LKS.

Pierwsze mecze w ringu

Tęcza — ŁKS i Zjednoczone — Zryw

Słaby los sprawił, że rozpoczynając mistrzostwa okręgowe w boksie drużynowym od razu mamy spotkanie najsilniejszych zespołów łódzkich.

W niedzielę w hali Wimy zmierzą się drużyny mistrza Polski ŁKS i Tęcza, która, jak pamiętamy, była w ub. roku jednym z najsilniejszych konkurentów mistrza Polski. Ciekawy mecz ten odbędzie się o godz. 11.00. Sposobem zawodów, to znaczy Tęcza, licząc się z wielką frekwencją widzów, urządzają przed sprzedaż biletów w firmie Nagler ul. Piotrkowska 91 z dniem dzisiejszym. W dniu zawodów kasa w Hall Wimy czynna będzie już od godz. 9.

Natomiast mecz Zjednoczone — Zryw odbędzie się w sobotę w sali KS Tęcza przy ul. Piotrkowskiej 205. Początek zawodów wyznaczono na godz. 20. Jest to dość późny termin rozpoczęcia zawodów.

Mecz-trening w Warszawie

poprzedzi wyjazd naszej reprezentacji do Szwecji i Finlandii

Specjalnego obozu treningowego (w całym tego słowa znaczeniu) przed wyjazdem naszych piłkarzy do Szwecji i Finlandii nie będzie. Postanowiono jednak nieco przygotować drużynę i podać ją ostatecznemu egzaminowi. Będzie nim mecz rozegrany w Warszawie z zespołem zestawionym z piłkarzy Polonii i Legii, który jest równoznaczny z reprezentacją Warszawy. PZPN chce dochód z tej imprezy przeznaczyć na odbudowę stolicy, pragnąc w ten sposób zadokumentować swój udział w ogólnopolskiej akcji wrzesniowej odbudowy Warszawy.

Okazuje się jednak, że nie tak łatwo to urzeczywistnić, zwłaszcza jeśli nie znajduje się zrozumienia wśród innych. Otóż okręg warszawski ma inne plany, które

stara się przeforsować. Pragnie od podzielić dochód z meczu Polska — Warszawa między siebie i PZPN, a na odbudowę Warszawy przeznaczy wpływ z projektowanego przez siebie meczu Polonia — Legia.

Narazie nie osiągnięto jeszcze cò do tego porozumienia, ale zdaje się, że WOZPN będzie musiał ustąpić i koncepcja PZPN weźmie górę. Tak czy inaczej próbnym meczem reprezentacji Polski z tą lub inną drużyną musi dojść do skutku, bo wysyłanie jej zagranicę na mecz z tak poważnym przeciwnikiem jak Szwecja bez upewnienia się co do formy poszczególnych zawodników graniczyło by z lekkomyślnością.

Warszawa korzystając z okazji chciała by na tych zawodach nieco zmienić

skład Polski. Przede wszystkim chodzi jej o obsadę prawego skrzydła, na które forsuje Jaźnickiego, argumentując to koniecznością osiągnięcia zgrania się piłkarza Polonii z Graczem i zachowaniu przy tym taki ton, jakby Jaźnicki a nie kto inny miał grać w Sztokholmie przeciw Szwedom.

Tymczasem, jak wiadomo, w drużynie nie będzie zmian i ma grać ona w takim składzie, w jakim wystąpiła przeciwko Czechosłowacji. Jaźnicki przewidziany jest tylko na rezerwę na wszelki wypadek.

Trudno dzisiaj twierdzić, jakie walory piłkarskie reprezentuje Jaźnicki i czy w ostatnich czasach posiada kwalifikacje do reprezentacji, pamiętamy jednak, iż poddany swego czasu próbie w Łodzi okazał się tak słabiutki, że szybko wycofano go z drużyny. W ostatnich rozgrywkach o wejście do ligi też się rycym specjalnym, nie wykazał. Zresztą pupilek Warszawy może mieć doskonałą okazję do wykazania swych walorów grając w Warszawie przeciwko drużynie Polski.

Naszym zdaniem, nie ten punkt drużyny jest najsłabszy. Obawy i to zdaje się poważniejsze nasuwa Barański na lewej stronie ataku. W Pradze piłkarz śląski nie dopisał, a na meczu Kraków — Śląsk o puchar Kałuży zagrał wręcz słabo. Należało by z wczasu pomyśleć o jakimś zastępcy, bo jeśli Barański sprawi zawód w Warszawie trzeba być przygotowanym na wypełnienie tej luki.

Panuje ogólne mniemanie, iż Barański, ze względu na swe warunki fizyczne nie nadaje się do reprezentacji, zwłaszcza przeciwko roslim Szwedom. Nie sądzimy jednak, ażeby zbyt niski wzrost dyskwalifikował go, wprost przeciwnie, może być nawet dla niego korzystny, ale musi to być połączone z szybkością, zwinnością, zwrotnością. Grunt to forma piłkarza i jego umiejętności. Tych ostatnich Barańskiemu nie można odmówić, natomiast z formą ostatnio — gorza sprawa.

Mecz Polska — Szwecja sędziować będzie Duńczyk, Szwecja wysunie kandydaturę jednego z sędziów duńskich, co PZPN zaakceptował.

Kraków zdeklasował Śląsk

Szybkość nie obroniła ślązaków i przegrali 1:5

Mecz piłkarski o puchar im. Kałuży Kraków — Śląsk oczekiwany był z wielkim zainteresowaniem, gdyż w obu drużynach występowały reprezentanci Polski, to też ciekawe było jaką wykażą formę.

W drużynie Krakowa reprezentantów tych było znacznie mniej, bo tylko Flanek, Parpan i Gracz, ze strony zaś Śląska natomiast Janik, Piec II, Gajdzik, Spodzieja, Barański, zabrakło natomiast Cieślka, który w Pradze doznał rozbicia kostki i musiał pauzować.

Mecz wykazał tak znaczną przewagę drużyny krakowskiej, lepiej zgranej i rozumiejącej się, że właściwie był niezbyt ciekawy. Krakowianie grali dokładniej i pewniej. Śląsk był może nieco tylko szybszy. Początek gry niczym nie zapowiadał wysokiego i przekonyującego zwycięstwa drużyny krakowskiej, gdyż w pierwszej minucie Śląsk przez Baka zdobył bramkę. Ale z biegiem czasu wyższość reprezentacji Krakowa stała się wyraźniejsza i posypały się

bramki. Kraków formalnie przydusił przeciwnika i ostatecznie wygrał zasłużenie w stosunku 5:1 (3:1). Bramki zdobyli: Kohut, Bobula, Giergiel — po jednej, oraz Gracz — dwie.

W drużynie zwycięzców wyróżnił się w pierwszym rzędzie Parpan, który skutecznie zaszachował środkową trójkę ataku śląskiego, oraz Gracz i Bobula w ataku. Niezłym kierownikiem napadu okazał się Nowak.

Śląsk uniknął wyższej porażki tylko dzięki doskonałej postawie bramkarza Janika, który tym występem raz jeszcze dowiódł, iż słusznie mu się należy miejsce w reprezentacji Polski. Obronił on cały szereg bardzo trudnych strzałów. Reszta drużyny grała przeciętnie, a lepsze momenty mieli Cebula i Spodzieja w ataku, oraz obrońca Michalski. Sędziował p. Romanowski. Mecz ten cieszył się olbrzymim zainteresowaniem i mimo, że rozegrany był w dzień powszedni, przybyło na boisko około 20 tys. widzów.

Oczekujemy przybycia ASC Basel

Skład reprezentacji Łodzi na mecz z piłkarzami Szwajcarii

Do Warszawy przybył specjalnym autokarem szwajcarscy piłkarze robotniczego klubu ASC, Basel, którzy mają w Polsce rozegrać trzy mecze z reprezentacjami robotniczymi Warszawy, Łodzi oraz Katowic.

Pierwszy występ Szwajcarów odbędzie się w stolicy w dniu dzisiejszym, a następnie po trzydniowym odpoczynku ASC, Basel przybędzie do Łodzi, by zmierzyć się tutaj z reprezentacją robotniczą naszego miasta. Reprezentacja robotnicza Warszawy wystąpi w składzie: Wojciechowski — Ryński, Narożniak — Stankiewicz, Ciborowski, Szcuciński — Olszewski, Ziółkowski, Borowiecki, Walasek, Misiak.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń sportowych Okręg Łódź dokonał również wyboru graczy do naszej reprezentacji. W skład jej wchodzi szereg piłkarzy o znanych nazwiskach. Przeważnie oparta ona będzie o graczy TUR z Tomaszowa, Łodzi i Chojen, którzy stanowić będą formacje defensywne, natomiast atak oparty jest na ataku Widzewa. W drużynie między innymi grać będzie reprezentacyjny bramkarz Łodzi, Komar.

W dniu 10 września na stadionie LKS ujrzymy reprezentację łódzka w następującym zestawieniu: bramkarz: Ko-

mar (TUR Tomaszów), rezerwa Tomczyk (TUR Chojny), obrona: Rajch (TUR Łódź), Pietraszek (TUR Tomaszów), pomoc: Kędziński (TUR Chojny), Konarski (Widzew), Wankajm (TUR Łódź), atak: Kraszewski (TUR Łódź), Ghył, Cichoński, Fornalczyk i Sadowski (wszyscy z Widzewa).

W drużynie tej najsłabiej wydaje się być obsadzone prawe skrzydło i należy przypuszczać, iż prawoskrzydłowy Bomba (TUR — Łódź) gdyby mógł grać lepiej wywiązałby się z tej roli, niż Sadowski, nie jest jednak wykluczone, że następnik widzewski na tyle podciągnął się ostatnio w formie, iż spełni swą rolę bez zastrzeżeń.

Poza tym wyznaczono szereg graczy rezerwowych: Zdziechowski (Zryw Łódź), Sinczak, Kozłowski K. (TUR Łódź), Wóchna (Widzew), Wątróbski II (TUR Tomaszów) oraz Paceś i Podsiadły (TUR Chojny). Wyznaczeni zawodnicy wyposażeni we wszystkie utensylia piłkarskie z wyjątkiem spodenek i koszulek muszą się stawić w szatni na stadionie LKS w dniu zawodów już o godz. 16. Bilety wolnego wstępu otrzymają wyznaczeni zawodnicy we wtorek w przeddzień zawodów w lokalu Okręgu, ZRSS przy ul. Sienkiewicza 26.

Celem należącego spopularyzowania

wśród najszerzych mas tej międzynarodowej imprezy piłkarskiej, a zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych przygotował pewną ilość specjalnych biletów ulgowych (cena 30 zł.), które będą sprzedawane wyłącznie w sekretariacie okręgu przy ul. Sienkiewicza 26 lecz tylko na podstawie grupowych zapotrzebowań poszczególnych szkół.

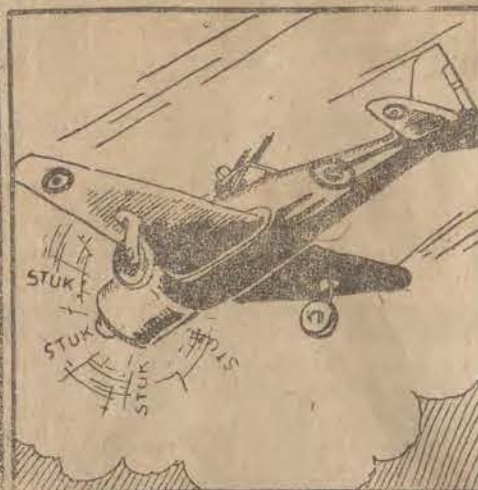
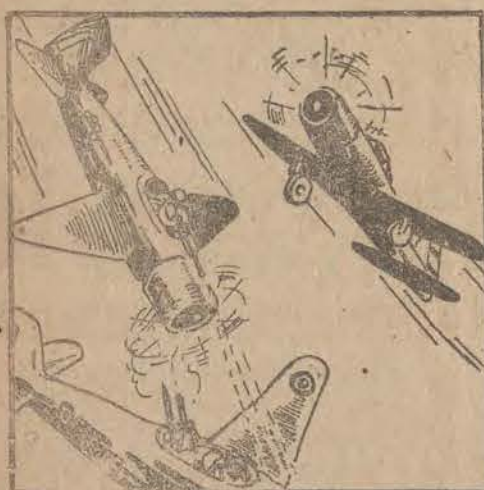
Mecz odbędzie się na stadionie LKS o godz. 17, a jako przedmecz przewidziane są interesujące zawody piłkarskie pomiędzy Młodzieżowymi Klubami Sportowymi Piotrkowa i Łodzi. Początek przedmecz o godz. 15.30.

„Pierwsza ofiara” otwarcia sezonu pięściarskiego

W zawodach otwarcia sezonu pięściarskiego zorganizowanych przez ŁOZB, kilku wyznaczonych zawodników nie stało do walki, to też z 11-tu zapowiedzianych spotkań zaledwie 5 walk odbyło się zgodnie z programem.

Jedyną pięściarza, którego spotkała za to kara to Rychtelski (ŁKS). Został on zdyskwalifikowany na okres 6-ciu tygodni. Inni zawodnicy, widocznie bardziej przeczorni, potrafili usprawiedliwić swa nieobecność.

TAJEMNICE DZUNGLI



Alle Japończycy są licniejsi i także nie są zlymi pilotami. Dwa ich samoloty...

Jak dotąd, cudem poprostu, ani Peterson, ani Smith nie są ranieni. Lawirując między nieprzyjacielskimi maszynami...

Japończykom udało się trafić w motor! Wszystko stracone! Smith nie ma już władzy nad maszyną. Zguba zawisła nad ich głowami.

Smith czuje, że to są już ostatnie sekundy, aby się jeszcze jakoś ratować. Wśród ogłuszającego huk strzałów, krzyczy do Petersona: kapitanie, musimy lądować...

Dojść dziś najdziwniej

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź, Daszyńskiego 34. Dziś i codziennie komedia R. Niewiarowicza 'ICH DWÓCH'...

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej kliniki profesora Gromadzkiego...

ZDJĘCIA do legitymacji amatorskiej wykonuje najszybciej, najtaniej Lejgionów 1. 25263...

KURSY kroju i szycia przy Instytucie Przem. Rzemieślniczym. Zapisy - Sienkiewicza 89. 25227...

OGŁOSZENIA DROBNE

LECZNICA lekarzy specjalistów Piłkowska 3 tel. 216-48 10-19. Dr. LENCZEWSKI - choroby kobiece i akuszeria...

Dr. BILINSKI - choroby kobiece. Zermarskiego 37 tel. 257-23. Dr. BIŁGAL - skóra, weneryczne...

WARSZAWSKA pilsonia wykonuje pilsonowanie, aplikację solejki, zryki, obciążanie guzików...

ZAGUBIONE dokumenty. ZAGUBIONO kartę RKU wydaną w K... na nazwisko Kubiak...